

DJABEŁ

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-
ministracja „Djabła”* Kazimierz Nr. 23.

Rękopismów nie zwraca się, ale by-
wają niszczone.

Adres Redakcji i Administracji:
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.



W umieszczeniu ogłoszeń pośred-
niczych: *G. L. Daube & Comp. Cen-
tral Annoncen Expedition Frank-
furt a. M.*

Przedpłata kwartalna:

w Krakowie złr. 1.—
z przesyłką poczt. złr. 1.15
w Niemczech marek 2.

Stóletnie sobótki.

Czy stos sobótek, goreje na wschodzie?
Ziemią krzyk płynie, niebem ognia rzeka?
Nie, tam **zagroda** płonie przy **zagrodzie**,
Echo jęk trwogi przynosi z daleka.
Pożoga, zgłiszczę, płacz cichy, jęk krótki,
To naszej ziemi stóletnie **sobótki**.

W puszczach na Żmudzi, w czarnym, starym borze,
Tlą się ogniska, brzmi smętny śpiew Litwy,
Tam palą **kościół** mordują w klasztorze,
Śpiew... to **ostatnie** kapłanów modlitwy.
Pożoga, psalmy żałobne, jęk krótki,
To naszej ziemi stóletnie **sobótki**.

Na stromym brzegu, zielonej dąbrowy,
Wielką sobótkę, czyjaś ręka nieci,
Tam **dwór szlachecki** płonie modrzewiowy,
Powietrze targa krzyk wylękłych dzieci.
Pożoga, zgłiszczę, krzyk bólu, płacz krótki,
To naszej ziemi stóletnie **sobótki**.

Pod starą lipą, gdzie Ukrzyżowany,
Słup ognia pełza, czai się, wystrzela —
To **leśniczówka!** — Gore dach słomiany,
Łzami spłynęły oczy Zbawiciela,
Nad strasznym bólem — choć płacz cichy, krótki,
Gdy **ojcowiznę** palą, jak **sobótki**.

Strażnice boże, z obrazu świętemi,
Dwory, zagrody i mieszczańskie strzechy
W zgłiszczach, w popiele **klejnoty** tej ziemi,
Ukrzyżowany! pociechy, pociechy!
Płacz cichy, krótki, bo łyż zakazane,
Jęk milknie w piersiach, choć bólem targane.

Wszystko przepada, a tylko goreją
Serca **miłością** Panu Bogu znaną,
Goreją **wiarą** i silną **nadzieją**:
Że się Ojczyzny **sobótkami** staną!
O! tak, sercami zwią się te **sobótki**
Dziś ciche, jako **świętych mogił** grudki?

Zora.

Przyjaciel Rosji.

Zdawało się, że Rosja stoi obecnie odo-
sobniona, że wszystkie przymierza i alianse
z nią zawiazane, są aktem zwykłej grze-
czności. Dopiero toast cara nazywającego
księcia czarnogórskiego jedynym i najle-
pszym swym przyjacielem pokazał jak wie-
lu Rosja ma przyjaciół, skoro wszystkie
prawie mocarstwa uczuły się tem dotknię-

te, że ich car nie policzył do swoich przy-
jaciół.

Było to nie ładnie ze strony cara, było
to po barbarzyńsku, po azjatycku, ale szcze-
rze, że tylko tego nazwał swoim przyja-
cielem, o którym wie z pewnością, że
w sekrecie nie zakupuje dział Krupa, nie
zaprowadza nowego systemu broni, który
z pokorą bierze od niego ruble — z przy-
jemnością daje mu się jak niedźwiedź na
sznurku prowadzić i z roskoszą tańczy by-

czka, gdy mu na moskiewskim zagra in-
strumencie — który nareszcie wychował
następcę swego tronu w duchu elengancji
mongolskiej, tak znakomicie, że podczas
przejazdu na stacji kolejowej we Lwowie
ku przyjemności tamtejszych moskalofilów
kopnął w brzuch jakiegoś dobrodusznego
polaczka z taką precyzją — że niech się
schowa paciuk ze swoim ryjakiem!

W Europie jest taki szarmancki zwy-
czaj, że wszystkie mocarstwa zbroją się

wzajemnie przeciw sobie i równocześnie mówią sobie o najserdeczniejszej przyjaźni aż do dnia walki. Car także hołdował jakis czas temu zwyczajowi, ale teraz sprzykrzyło mu się to ciągłe udawanie i palnął verba veritatis, które się aż o Sekwanę obily i sprawily popłoch. „Jakto? — zawołała rycerska Francja — ja nie jestem twoją przyjaciółką? Batuszka! co ty mówisz? Ja, co się od tylu lat umizgam do ciebie — co z miłości dla ciebie odwróciłam się tyłem od Polaków — cobym się im dawała jeszcze bardziej niż ty w znaki gdybym tylko mogła — ja nie jestem twoją przyjaciółką? Jej bohu to krzywdą!“ — „Jesteś nią! — warknęły rosyjskie pisma, bo potrzebujesz łaski cara — bo się boisz aby ci Bismark nie zgruchotał wystawy — bo masz chrapkę na Alzację i Lotaryngję, ale jak odbierzesz co swoje to nam plecy pokażesz“.

W tym tonie odpowiadają buldogi moskiewskie i innym krajom, które się dopominają o zaszczyt na nazwę przyjaciół Rosji — a nie chcą pojąć jak zaczyna rozmawiać Serbia, że trzeba iść w prysyudy gdy car zagra byczka chcąc sobie na to szczęście zasłużyć.

List otwarty.

Szanowny Djabie!

Czytam w gazetach, że szkoła sztuk pięknych w Krakowie a raczej jej profesorowie przesłali P. Kosakowi z okazji jego jubileuszu gratulację piśmienną — a żaden z nich osobiście się nie zjawił, otóż ciekawi jesteśmy tutaj — czy ze szkoły sztuk pięknych jest tyle mił do gmachu towarzystwa sztuk pięknych, że żaden z profesorów osobiście przybyć nie mógł i wręczyć gratulację, czy też pp. profesorowie szkoły sztuk pięknych zostali tknięci tego dnia ogólną niemocą: bo przypuszczamy, że tylko choroba lub odległość mogła wstrzymać tych panów od koleżeńskej przysługi.

Podpisano

Ciekawi Warszawiacy.

Echt po galicyjsku.

Głośna była z tego Galicja, że panowie na małych wioskach budowali duże pałace i przez to wychodzili na dziadów. Ta wada do dziś dnia trwa. Wybudowaliśmy naprzykład gmach sejmowy tak wspaniały, że ani Praga ani Peszt takiego nie ma, choć kraje te o wielekroć bogatsze od naszej biednej Galicji — teraz w Krynicy postawiono znowu „kurhaus“ taki, że Karlsbadzki nędzną budą przy nim wydawać się może, choć Karlsbad miewa po kilkadziesiąt tysięcy gości rocznie. Widocznie zarząd krynicki i ministerjum stosowało się do mody panującej w Galicji — i zamiast kilka domów mieszkalnych dla gości, uskarżających się często na brak mieszkań i dro-

gość tychże, wybudowano wspaniały i przeliczny pałac, aby była parada i szyk.

„Próby rostroju“

(lament hr. Tarnowskiego.)

Jak to człowiek miły Boże,
Omylić się grubo może,
Ja myślałem, że Stańczyki
Jak falangi zwarte szyki
Stoją twardo, pewnie, ściśło,
An der Donau i nad Wisłą —
Byłbym sobie przysiągł na to,
Że ta klika jest bogata.
Bo w swym gronie liczy ona
Tych, co stać na miliona.
I mniemałem z tej racji
Według takich mych poglądów
Że do „Czasu“ redakcji
I do owych dwóch „Przeglądów“
Cisną się z pieniędzmi skorzy
W masie prenumeratorzy...
Że ten, co pisuje w „Czasie“
Sypia sobie na atłasie,
Jada same ananasy
I ma w „Czasie“ dobre czasy.

Aż tu pan Tarnowski hrabia,
Co także miną nadrabia
Osobną broszurką pieje:
Że tam u nich źle się dzieje —
A nawet ich przyjaciele
Prenumerują nie wiele.
Że choć biskup księżom każe
Czytać tylko co „Czas“ bazgrze —
A na inne pisma rzuca
Gromy, aż go bołą płuca —
Nie pomaga reklama ta
Nie idzie prenumerata.

Także jęczy hrabia basem,
Że nie ujmie się za Czasem
Nikt, ani też za Przeglądem
Co według niego jest błędem,
Że gdy ich socjusz boski,
Co się Ludwik zwie Masłowski
Srogie lanie brał we Lwowie,
Milczeli wszyscy panowie,
Nie starał się żaden **master**
Dać mu order niby plaster
Jak to było z Apuchtinem
Co podobnym zelżon czynem.

Dalej hrabia — o radości
Nowej Reformie zazdrości,
Że ma możnych protektorów
Urzędników i doktorów,
Którzy w sposób szybki, cichy,
Smarują jej koła, szprychy,
Rano, wieczór, po obiedzie,
Dla tego tak dobrze jedzie
I ma groszy pod dostatkiem.
Nie wiedziałem Bóg mi świadkiem.
Ja myślałem głupi chłopak,
Że rzecz ma się wprost na opak,
Lecz skoro tak hrabia ręczy
I nad nędzą „Czasu“ jęczy
To musi być prawda szczerą,
Że tam źle jest et cetera!

Uwagi śledziennika.

Słyszę, że dyrekcya poczt i telegrafów chce zaprowadzić w Krakowie telefony. Byłoby to ładnie, żeby ten praktyczny wynalazek był i u nas wprowadzony; ale znając naturę krakowian wątpię, czy telefony u nas się przyjmą bo tutaj ludzie tak stonią od siebie, tak nie lubią i nie mają o czym mówić, że ułatwianie im rozmowy wygląda poprostu na kpiny. U nas jedynie po knajpach ludziska jako tako rozmawiają ze sobą; to tylko wtedy, gdy im Pilzner lub węgierskie wino zasumi w głowie — ci więc z pewnością nie będą korzystać z telefonów, bo dla nich najlepszy telefon to kufel — a najlepszy przewodnik elektryczności pilzner, odejmij im knajpę a daj telefon, to zamilkną jak ryby i nie będą mówić o niczem — nawet o wyborach. — Zdawałoby się, że dla bajczarek krakowskich telefon będzie bardzo pożądanym, bo w jednej chwili mogłyby rozrzucić na kilkanaście domów grad nowinek i bajeczek. To prawda, ale nie widziałyby wrażenia, jakie to sprawi, nie miałyby możności nzbierania nowych wiadomości do dalszych bajek — zresztą przy herbatce lepiej jakoś i przyjemniej bawić się można ploteczkami. Więc zdaje nam się, że plotkarki krakowskie w wyjątkowych chyba wypadkach posługiwałyby się telefonami.

Jedynie może ludzie i dzienniki, które sobie wymyślać lubią — z schodzą się ze sobą niechętnie — mogliby telefonu używać jako skutecznego środka do wypowiadania sobie nieparlamentarnych niegrzeczności. — Bo zresztą telefony są zbyt ciche. Ludzie tutaj mają tyle czasu, tak im się nie spieszy, że wynalazek telefonów nie ma dla nich żadnego znaczenia.

Giordano Bruno.

Dlatego, że pogląd miał inny
Na sprawy świata —
Papieżki rząd orzekł, że winny,
I w ręce oddał go kata.
Palić na stosie człowieka
Za to, że myśli inaczej —
To zbrodnia, którą w tych wiekach
Fanatyzm chyba łomaczy.

Lecz dziś — zkad dzisiaj te wrzaski,
Na filizofa?
Czy z ciemni świat znowu chce blaski,
I w tył się cofa? —
Czyż grzech, że naród chce sławić
Tego, co chciał mu być zbawcą?
Wolcie może postawić
Pomniki jego ?

Odpowiedź pani F.

Na zapytanie szanownej Pani od ilu wieków trwa w Krakowie zwyczaj uroczystości wianków mamy zaszczyt odpowiedzieć, że prastary ten zwyczaj narodowy

datuje się już od roku 1859. — W tym roku bowiem grono akademików pierwszy raz zapaliło nad Wisłą pod zamkiem kilka świec bengalskich i zaśpiewało kilka pieśni narodowych. Od tego czasu uroczystość ta przybierała z każdym rokiem coraz większe rozmiary, aż w czasie pobytu następcy tronu doszła do zenitu — kosztą bowiem urzędzenia wtedy wianków doszły do sumy **pięciu** tysięcy reńskich podobno. Ponieważ uroczystość ta zyskała już prawo obywatelstwa i stała się niejako potrzebą Krakowa, przeto nie mamy wcale za złe Pani, żeś ofiarowała kilka reńskich na składkę. — Zawsze to zabawa lepsza, przyjemniejsza i więcej narodowa, niż np. Grigolatis, na którą Kraków wydał także kilka tysięcy.

Anegdota wiedeńska.

Wspaniałomyślność Matejki dla zamiejscowych dygnitarzy już jest tak znaną powszechnie, że w Wiedniu, gdy jeden z dygnitarzy objawił chęć, że życzyłby sobie nabyć do swej galerji, jaki obraz Matejki, powiedziano mu: po co masz kupować, jedź do Krakowa, zrób mu wizytę a z pewnością dostaniesz za to od niego obrazek jako wyraz wdzięczności.

Z notatek przejezdnego.

»Chodziłem po plantach, ogrodach, nad Wisłą Wszędzie Izraela tak mnogo się ciśnie,
Że mi się zdawało, że nie w małym Rzymie,
Nie w grodzie Krakusa, lecz w Jerozolimie,
Byłem zachwycony! Dla czego? — spytacie...
Odpowiem: nie Moški, nie Ieki w hałacie
Wabiły me oczy — lecz piękne Rachele,
Strojne, pełne szyku, których jest tam wiele.
Jeżeli Szach tam zjedzie — to mu dadzą mata —
I zapisze jego podróżną notatą:
»Najpiękniejsze z kobiet są polki« — i kto wie
Czy się nie osiedli na zawsze w Krakowie? —
W perskiego Milana, czy się nie zabawi,
Żołądkowi Moskwy czy balu nie sprawi?
Bo kto w kieszeń żydów lub w żydówek oczy
W padnie con amore — już z nich nie wyskoczy.

Oświadczenie dla wiadomości publicznej (autentyk nadesłany.)

Jestem sobie mieszczuch, skończyłem szkoły i pisuję czasem do niektórych uczciwych dzienników, a także do humorystycznego pisma zwanego „Diabłem.“ Ja tego Diabła wysoko szacuję bo jest lepszym Polakiem i lepszym katolikiem niżeli niejeden co chce uchodzić za dobrego patriotę i religijnego człowieka. Ale temi czasy pewien szarlatan, który nie umiejąc wynieść się na wysoki szczybel w społeczeństwie, nazwał **karczemni** te właśnie pisma, gdzie są moje artykuły i moje korespondencje. Nie jestem ja uczony, lecz wolę karczemną napelnioną dla rozrywki uczciwymi ludźmi, niż salony wykwiłtne gdzie zbierają się ci, którzy świetną mową albo wy-

twornym stylem pokrywają zasady niemoralne, narodowi naszemu szkodliwe, zawracając głowę niedoświadczonej młodzieży.

„Zamieście dom!“ mówił Mickiewicz w swoim Panu Tadeuszu. Tych więc obłudników, którzy pod pozorem miłości Ojczyzny, poniewierają postęp i prawdziwych patriotów, tych niepoprawnych gubicieli młodzieży, skrybów i fałszerzów trzeba najpierwej wymieść, bo to śmiecie; a wymieść ich może tylko opinja publiczna, to jest **jawna, publiczna pogarda**; albowiem oni sami nie mają dość sumienia ani rozumu, ażeby się usunąć i siedzieć w błocie, które lubią.

Gdybym naprzykład był profesorem uniwersytetu albo sekretarzem Akademji, gdybym naprzykład był potomkiem hetmanów i gdybym bronił Masłowskiego, którego obili kijami, albo historyka, którego chwałą moskiewskie zbiry, toby mnie wszyscy mieli prawo nazwać nie oświeconym człowiekiem, nie profesorem nie potomkiem hetmańskim, ale grubijaninem, karczemnikiem, opiekunem gawiedzi łotrów. Oświadczam tedy publiczności, że może ja pisać nie umiem, może czasopisma, z którymi łączą mnie dobre stosunki nie podobają się salonowcom, lecz gdybym sam dawał powód do **rozstroju**, udając zamiłowanie porządku, wołałbym w karczmie siedzieć i upijać się, wołałbym pod ziemię schować się ze wstydu, aniżeli bronić wrogów naszych lub członków motłochu, którzy sami siebie nazywają błaznami czyli **stańczykami**. Hańba spadnie na ich dzieci, a kiedyś potomność ze zgrozą czytać będzie ich dzieła ich rozumowania szkodliwsze dla narodu niż cholera lub dżuma.

Mieszczuch z Bochni.

Monolog chorego w bezsennej nocy.

Pisało w gazetach, że podobno pomnożono liczbę policyjnej straży o 20. Ja tego dalibóg nie czuję wcale, bo hałasy i śpiewy pijanych na ulicy po nocy jak odbywały się, tak się teraz odbywają. Przecież gdyby tam stał jakiś policjant, toby na to nie pozwolił, żeby zakłócano w ten sposób spokój ludzi pragnących spać o tej porze.

Agitacja wyborcza na pogrzebie.

Na pogrzebie hr. Alfreda Potockiego jeden z mowców (podobno nie jeden) korzystając z tkliwego usposobienia obecnych począł ich namawiać, aby przez pamięć na nieboszczyka nie szli za podszeptami partyi, która objawia separatystyczne dążności; ale łączyli się z tymi, których nieboszczyk był zwolennikiem, niby z partją konserwatywną. Takie zużytkowanie obrzędu pogrzebowego dla dobra partyi i poparcia akcyi wyborczej ma czysto amerykański charakter i przypomina owego fabrykanta czekolady, który jakimś skazanemu na śmierć obiecał dobre wynagro-

dzenie, jeżeli na placu egzekucji poleci z napisu P. T. Publiczności fabrykę jego czekolady jako najlepszą. Różnica jest tylko ta, że tam zachwalano czekoladę a tu stańczyków, że tam za wygłoszenie zapłacono rodzinie skazanego honorarium a tu o ile wiemy mowca, prócz uścisku rąk stańczykowskich nie wziął żadnej zapłaty. Jest to także cnotą podobna bezinteresowność.

Szara da.

Pierwsze **wer** a drugie **ner**,
wszystko zaś we Lwowie:
Bazgrze w Wiedniu na nas, żeśmy
nie są Germanowie.
Że język niemiecki w szkołach
u nas zaniebdany
I domaga się przez „Presę“
dla kraju nagany.
Na to **wer** przyszło **cz**er....
szaradę zbabrało
W „Muzeum“ jak to się słusznie
onej należało.
Niechaj szarada pamięta,
że we własnym kraju,
Profesory zjeść się w kaszy
komubądź nie dają.

Z. M.

Tani sposób reklamowania firmy.

Paryzkie Magazins du Printemps wzięły się na dowcipny sposób, bo zamiast ogłaszać się w „Czasie“ i płacić za to ogłoszenie, zaprenumerowały na czas wystawy ten dziennik, czem Redakcja nadwyrzaz uszczęśliwiona umieściła w kronice tę wiadomość, zachęcając czytelników do zwiedzania częstego owego magazynu, gdzie będą mogli gratis czytywać „Czas“. Tanim kosztem więc Printemps zyskał reklamę.

Podziękowanie.

Wiadomo, iż zostało zatwierdzone założone we Lwowie „Towarzystwo wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego z r. 1863/4“. Ze sprawozdania Wydziału tego Towarzystwa za czas od 26 Marca 1888 po dzień 20 Stycznia 1889 roku, przekonąć się można, iż jego delegatami są w Krakowie pp. **Kotarski Przemysław** i zastępca **Opiński Józef**.

Ich opiece i troskliwości polecono wygnanców, tułaczów, sybiraków, ludzi bez domu, bez przytułku, bez miejsca zastokroć bez grosza, bez kawałka chleba.

Widząc jak sumiennie spełniają swój obowiązek Szanowni delegaci, z jaką gorliwością przychodzą w pomoc nieszczęśliwym szukającym zarobku albo złożonym chorobą jak wymownie umieją trafić do ofiarności rodaków naszych, czujemy się w obowiązku za ich gorliwość i trudy złożyć publiczne podziękowanie.

Nędzarze na własnej ziemi.

Jedyny przyjaciel.



Szasza. Nuże byczka hasaj chłopie!
Niech się złości w Europie!

Nikita. Dwóch jest Bogów — jeden w niebie,
Drugiego mam koło siebie!

„Próby rostroju“.



Duch Szujskiego: Stasiu, przez Boga co dzieje się z tobą
Grubą mą duszę okryłeś żalobą,
„Próby rostroju“ to szczerba talentu,
Nie śmiesz się wydrzeć z frazesów zamętu,
Więc myśli jasnych na każdej brak karcie,
Przegraną musi przynieść z nimi starcie!
A szkoda, boś mógł nie jedno złe zmienić,

W wrogów obozie umięją cię cenić.
Bo masz przymioty. — Przyszłoby do zgody
Gdybyś jej pragnął, miast stawiać przeszkody.
A z wszystkich błędów ten najgorszy ninie,
Ześ Masłowskiego stawiał na wyżynie.
To wstręt obmierzły wzbudziło w narodzie,
Skorzysta trzeci na wspólnej niezgodzie.

W drugi dzień Zielonych świąt.

Ksiądz Hanytkiewicz kapłan unicki — jeden z tych świętych ofiarników, których barbarzyńska Moskwa wygnała z rodzinnego Podlasia za wierność kościołowi i Matce Ojczyźnie, obchodził w Cerkwi św. Norberta pięćdziesięcioletni jubileusz swego kapłaństwa a zarazem i złote wesele.

W czasie nabożeństwa przybył do cerkwi ks. biskup krakowski aby obecnością swoją uczcić to święto przeznaczonego starca.

Ks. Borsuk proboszcz miejscowej cerkwi miał w rodzinnej swojej mowie kazanie odpowiednie do uroczystości. Nie wiem, czy język ruski jest chłodniejszym od polskiego — czy brak mu duchowej siły do wywoływania wrażeń elektryzujących serca — czy też inne jakie okoliczności, dość że mi się zdawało, że w mózgu kaznodziei jedno myśli staczają walkę z drugimi, a w ustach hamowane słowa bardzo są skłonne do powrócenia tam, zkaąd je wyciągał język — w skutek czego cała treść okolicznościowej mowy przedstawiała mi się czemś tak sztywnym jak ludzka postać zasnurowana pod szyję w mundur urzędowy.

Niech mi ks. proboszcz nie bierze za złe tego co mówię, ale to już taka natura, djabełska widocznie, bo wymagająca ciepła od ognia a nie chłodu. Żeby ksiądz dobrodziej nie myślał sobie inaczej — to mu powiem, że jakkolwiek bardzo się ucieszyłem ujrawszy ks. Biskupa w świątyni, przecież byłbym stokrotnie rad w duszy, gdyby w niej jak wieńcem wyższe nasze duchowieństwo otoczyło pasterza dyceceji krakowskiej — a inni kapłani nasi ażeby wzięli udział w tem bratnim nabożeństwie tak jak go wziął zacny ks. Przeor Wielebnych Karmelitów, za co daj mu tam Panie Boże zdrowie!

Wśród dobrych myśli zwykle się ciało prostuje, głowa dźwiga i oczy podnoszą w górę. Podniosłem i ja i niezmiernie się zdziwiłem ujrawszy na wierchołkach choraągwi kościelnych błyszczące krzyżyki prawosławne!

Nie wiem, co o tem myśleć. — Zapewne ks. biskup, do którego dyceceji tutejsza parafia należy nie broniłby wyprostować po katolicku te opadłe ramiączka. Niech sobie je wykręcają i łamią moskale — to przecież ich rzecz, ale my ich nie naśladowujmy. Na co lud bałamucić. Żeby się błakał w rozmyślaniach różnych. Skoro się wierzy w kościół Piotrowy, to niechże w nim panuje krzyż katolicki nie schizmatycki.

Na Wystawie w Paryżu.

— To złe, że Austria i Niemcy odmówiły oficjalnie przyjęcia udziału na wystawie.

— Ale to gorsza, że tego braku wcale nie znać, że Francja odbywa się bez obcych a obcy bez niej obejść się nie mogą.

Osiół posłem.

Kiedy posła wybierano
W zwierząt parlamencie,
Kiedy mandat nadać chciano
Krzyczano zawzięcie.

Gdy więc każdy głośno krzyczy
Aby wybrać posła,
Nagle skromna świnka kwiczy
Aby wybrać — osła.

Wiwat! osiół, posłem będzie
Wiwat! kłapouchy,
Osiół w sejmie nam zasiędzie
Nie traćmy otuchy.

Jedzie osiół do stolicy
I zasiada w ławie,
Patrzą groźnie przeciwnicy
Słuchają ciekawie.

On zaryczał osłim głosem
Będę „dzikim“ posłem,
Patrzy, drudzy kręcą nosem
Rzekł: „Zostałem osłem.“

Stąd nauka miły bracie
Że trudno być posłem
Jeśli zaszczyt spadnie na cię
Możesz zostać — osłem.

Tad. Gran.

Wiadomości literackie.

Leżą przed nami różne książki. Leży na przykład II. tom wybornie napisanego i nadzwyczaj interesującego „**Towarzystwa warszawskiego**“ — Nowelle Feldmana zasługujące na djabełskie słowo i inne — a pomiędzy nimi sterczą nieocenionej wartości „**Szkice z Powstania 1863.**“ półk. Strusia.

i II. tom „**Obrony spotwarzzonego narodu**“ Buszczyńskiego. Te dwie ostatnie zdają się mówić: Wstydz się Diable swego milczenia. — I zaiste mają słuszość a my wolamy ze wstydem: nostra culpa, bo w istocie milczenie nasze jest grzechem — ale cóż — kiedy są nieraz takie usposobienia w duszy, że się pytasz sam siebie: czy śmiać się czy płakać i sam sobie odpowiadasz: śmiać się! W takim obecnie znajdując się usposobieniu, przeczytaliśmy „**Próby rostraju**“ p. Tarnowskiego — a nie będąc po tej potrawce umysłowej dostatecznie rozweseleni wzięliśmy do ręki „**Rządy p. Gliksona w teatrze krakowskim**“.

Jestto książeczka, która nam przypomina ową rycinę, przedstawiającą pyzate dziecko, które siedzi na stole i zjadając z talerza kaszkę, bije łyżeczką czasami, po twarzy tuż stojącą niankę, a ucieszony ojciec mówi do zony: „Wiesz co jejmość, ten nasz Blesio (było mu widać Błazej) to okropnie dowiepny chłopiec. Będzie on co najmniej ministrem wojny“. — Książeczka w istocie bardziej niż humorystycznie napisana przez p. Bleszyńskiego. — Chciałbym tylko wiedzieć, dlaczego ma tytuł: „**Rządy p. Gliksona**“ — albowiem p. Bleszyński nicuje w niej głó-

wnie wszystkich artystów i tutejszych i w gościnnych występujących rolach. — Co mu winni przybywający w gościnę pierwszorzędni scen innych artyści nie wiem — chyba to, że się zjawiali na krakowskiej scenie — i wartość rządów pana Gliksona świetnie odślaniali blaskiem swoich talentów.

P. Bleszyński zarzuca p. Gliksonowi brak wykrztęcenia. Nie wiem jaki stopień pokrewieństwa zachodzi między tym brakiem a wykrztęceniem p. Bleszyńskiego, ale to wiem, że gdyby on miał nawet prawo zasiąść na katedrze i wykladać p. Gliksonowi co to jest dzierżyć rządy w teatrze — to ten miałby znowu prawo rzeknąć: Ależ mistrzu, w teatrze krakowskim reżyserował p. Sarnecki, którego znajomość sceny dźwigasz do zenitu, potem Podwyszyński, który jest dla ciebie reżyserską powagą i za cóż mnie winisz?*

Panu Bleszyńskiemu nie podoba się p. Lubicz. Uważa go za kiepskiego aktora a za reżysera całkiem nieudolnego a nawet szkodliwego — jednak gdy się dowiaduje, że jest on z dyrekcją dziś na bakier, daje mu wszelką absolucję, czyniąc za to niedołęstwo winnym p. Gliksona.

W jednym jednak ma słuszość. Dyrekcja bardzo zawiniła że p. Bleszyńskiemu, biorącemu udział w jednej sztuce, dał kostiumer trepki, które się zaraz rozleciały. Dyrekcja srodze zawiniła bo mogło się stać nieszczęście. Gdyby te trepki składały się z klepek i były przeznaczone nie na nogi — cóżby się to stać mogło! Aj! aj! „**Rządów pana Gliksona**“ nie mielibyśmy pewnie!

Panie Bleszyński! Ten Blesio, co to niankę bił po twarzy łyżeczką był dowiepnym, ale pan jesteś jeszcze dowiepniejszy, albowiem książeczka pańska więcej mnie ubawiła, niż „**Próby rostraju**“ hr. Tarnowskiego. Za dowód naszego Djabełskiego uznania niechaj ci służy ta dość długa moja pogwarka o tem, coby Szambelan w Jowialskim ocenił krótko wykrzykiem: hie! Haec! hoc!

Głupstwa pana Noego.

Jakie największe zrobił głupstwo
Faworyt Pana Noe stary?

— Eh, to jest rzecz powszechnie znana
Przebierał często w picu miary.

Drugi z obecnych odpowiedzi
Długo w pamięci swojej szuka,
Nakoniec rzecze: źle uczynił
Zawcześnię wypuszczając kruka.

— O nie panowie rzeknie trzeci
— Rzecz ta jest przez się jasna sama,
Największym błędem tego starca
Było wyklęcie syna Chama —

Nakoniec czwarty krzyknie: — Fraszki
Cham, kruk i przebieranie miarki
Największe Noe zrobił głupstwo,
Ze parę Mochów*) wziął do arki! —

*) Mochów = moskali.

Nowo urządzone ŁAZIENKI KRAJOWE

przy ulicy Zwierzynieckiej L. 6,



otwarte zostały w dniu 13 kwietnia 1889 r.

Zakład powyższy odznacza się największą wytwornością, posiada wanny marmurowe z tuszami w każdej łazience, z termometrami w kurkach, wskutek czego kąpiący się może regulować temperaturę kąpeli, oraz tuszu według własnej woli.

Poczekalnia i gabinet dla Pań posiadają czasopisma miejscowe, oraz Tygodniki ilustrowane.


WSZELKIE KĄPIELE MINERALNE

na żądanie za dopłatą zwykłej ceny za wpuszczonego do wody pierwiastek.

Kąpiel w wannie marmurowej z tuszem, z bielizną ogrzaną, podawaną w odpowiednich piecykach, z mydłem tak we dnie, jak i wieczorem przy oświetleniu gazowym kosztuje  **60 centów.** 

Codziennie od godz. 7 rano do 10 wieczorem, kąpiele będą wydawane dla Pań przy usłudze kobiecej.

Zarząd łaźienek dostarczać będzie na żądanie, wyrażone przy kupnie biletu, każdego pierwiastka mineralnego ze składu materiałów aptecznych **Piotra Krokiewicza**, istniejącego obok łaźienek.

 Zarząd uprasza najusilniej o bezzwłoczne zgłaszanie się uzasadnionych zażeń przeciw służbie do kancelaryi łaźienek.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po południu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dni za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gądomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynek głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124, a mianowicie **AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNI A GRADU** w głównym wejściu na dole po lewej stronie, **BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE** na dole druga brama.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW I PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII

Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Dentyści.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5

Wszelch nauk lekarskich **Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ**. ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakcje przy użyciu środków znieczulających. Rynek l. 26.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 l. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

Dr. JULIUSZ BANDROWSKI, Rynek gł. Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy, ordynuje od 10—1 i od 3—6. Wszystkie operacje na żądanie bezboleśnie przy stosownem znieczuleniu.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek; dom własny, na przeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaż i perfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z **FABRYKI JEGO** są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez **Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa** i przez **J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika** z aзнaniem przyjęte, na 6-tych wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się nienagannym smakiem.

Zakład artystyczno-fotograficzny WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubież Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoczesnych, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makartowskich, rójal, minio, grupy zbiorowe i składane. Reprodukcyjne zdjęcia z obrazków olejnych, rysunków, planów. — Fotografie emalowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na żądanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności.

Dalszy ciąg Przewodnika.

czności nowy mój Zakład, dolażylem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Zakłady tapicerskie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakresie tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracji. Wszelkie obstalunki na prowincyje uskuteczniłam jak najspieszniej.

Ceny umiarkowane.

Odlewnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Magazyny i handle.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem” Cement portlandzki, gips i farby.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gl. Nr. 32. Handel towarów norwimbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i ryunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklanych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rosyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

J. KORAL, w Rynku gl. pod L. 13, magazyn bławatnych i welnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, sztyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

JÓZEF RUDOLF w Krakowie, poleca własnego wyrobu doborowe płótna czeskie i szlaskie, tak surowe jako też weby, płótna na prześcieradła bez szwu, różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dzieciinne, niciane kanafasy, oxford, płóciennne i bawełniane demki, sztyrtingi, kolorowe i białe chustki od nosa, ręczniki, bieliznę stołową i bieliznę gotową. Skład: ul. Grodzka Nr. 40, ul. Poselska Nr. 13, dom W. Hr. E. Stadnickiego, Filia: Sukiennice, Nr. 46

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem”. Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

W. KRZYSZTOFOWICZ, Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów w Krakowie, Rynek gl., linia A-B Nr. 37 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidowne, Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likieri i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnia zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanownej Publiczności.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacji kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Magazyny ubiorów męskich.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałów jakoteż roboty. Wypożyczał kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

Główny skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIELCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczek. Kielbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kielbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjalów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Brązownictwo.

JAN GREGORCZYK, (odznaczony medalem brązowym c. k. Ministerstwa na Wystawie krajowej krakowskiej 1887), ul. Floryańska, Nr. 21. Wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne i ozdoby salonowe z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Pozłaca i posrebrza w ogniu i galwanicznie, nikluje, oksyduje i brązuje. Odlewa wszelkie przedmioty z mosiądzu, chińskiego srebra i cynku tudzież cyzeluje takowe. Przyjmuje reperacje i odnowienie, wykonywa takowe staranie i po cenach umiarkowanych.

PIOTR SEIP brązownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanteryjne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wykonywa takowe stylowo i z staraniem wykonaniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejsce obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linia A-B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzone ten zakład z parząką wykintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana. Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

Restauracje.

L. BOGUSIEWICZ, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie poczynawszy od prawdziwych szampańskich, aż do stołowych austriackich. Podejmuje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania obiady, kolacje itp.

Salę urządzoną gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ścisłychzym kółku urządzone.

Ceny żądaniom odpowiednie.

K. MUSZYŃSKI, w hotelu Wiktoria przy ulicy S-tej Anny. Właściciel restauracyi, znany z wybornej swojej kuchni tak polskiej jak i francuskiej, poleca się względem Szanownej Publiczności w tym nowo przez siebie utworzonym zakładzie. Przyjmuje zamówienia na zbiorowe obiady, tak w pokojach restauracyi jak również i w domach prywatnych. Piwnica zaopatrzona w wszelkie gatunki win oryginalnych.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńsk na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacje na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wchodzące.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Koncesjonowany zakład pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

PRZED WYBORAMI.

Tragi-komiczna epopeja napisana przez chłopa.

Jam nie poeta ale na Pegaza
Siadam odważnie, aby się obraza
Wolnych wyborów nie stała, z powodu,
Co bywa krzywdą chłopskiego narodu.
Że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu
To choć me pióro zkoszławi kunszt rymu,
Chociaż mój Pegaz nie z hrabskiej **stadniny**,
Lecz z chłopskiej stajni z miny i czupryny:
Siadam i dawszy miast ostróg w bok pięta,
Pędzę z Olimpu w drogę przedsięwziętą.
W stronach gdzie pędzą królują graf Jan
Jak ów „Stadnicki djabeł” w koło znan
Z różnych awantur niegodnych szlachcica,
O których mówi cała okolica.
Nie boi on się gromów żadnej chmury
Ufając w czary swej „dziewiczej góry”
Więc nie przystępuj do niego bez kija,
Bo ręka jego nikogo nie mija
Gdy go nie nazwie oświeconym panem —
Albo nie klęknie jakby przed bałwanem.
A choć horyzont zaciemnia się nieco,
Z hrabskiego nosa muchy na świat lecą —
I uważając **nas** za krewnych bydła,
Kaprysom swoim nie kładzie wędzidła.
Niedawno „Maćka” do kozy zasadził
Za to, że jadąc wierzchowcem — zawadził
O plecy jego umyślnie — a „Maciek”
Nie wiele myśląc wlepił kijem **placek**.
I jeśli tylko jest pustawo w kozach
Graf staje w sędzie w wytartych rajthozach,
O co bądź chłopa skarży najgoręcej,
Rad, gdy kraj więźniów będzie żywił więcej.
Świeża historia z ogrodniczkiem trwożnym
Co nie zdjął czapki przed jasnie wielmożnym
I tak się przeląkł tej zbrodni, że łkając
Począł uciekać jak przed chartem zając...
Smutny ma koniec! Graf gniewny w wyścigi
Puścił się za nim, nie szczędząc fatygi,
Przez płoty... rowy... Ach! wstrzymać nie mogę
Łez żalu... upadł — skręcił hrabską nogę!
Niosą rannego na boleści łoża
Z którego długo podnieść się nie może.
Jedzą doktorzy — Józefek z Tarnowa
Lenderbankowskie dziesiąteczki chowa!
Troskliwe bractwo Józefa świętego
Robi co może na konto hrabiego
Lecz wszystko na nic — jak jęczał tak jęczy,
Nieszczęsna słabość za długo go męczy.
Żaloba kryje pałac wielkowieściński
Przez miesiąc cały! Jakiś głos szatański
Urąga temu, śmiechem w oczy pryska:
Że na Matyska przyszła wreszcie kréska.
W tem strasza na kraj nadeszła zawieja...
Hrabio! wstać musisz! Górna Galileja
Woła, że **wilki** żęzrą **brzeski** kątek...
Pono już niezły zrobiły pocątek.
Graf rusza w Brzesko! Na sejmiku wiele
Mądrego prawi o swem dawnem dziele,
Chce okna duże pokasować w szkole,
Bo to wyradza zbytek i swawolę.
Dzielnie też myśli wziąć się do tej szkoły:
„Bo dziś z niej same wychodzą warchoły”,
Potem do ludu zwraca się jak basza:
„Co czynić w Sejmie rzecz moja nie wasza”!
A za nim **Simek** nuż prawie androny
To o Józefie hrabiowskiej korony

Świętym patronie — to z wielkim jankorem
O bractwie, w którym graf jest protektorem.
Bohatyr wiecu z tryumfem spogląda
Dumny jak malec co wlażł na wielbłąda —
Ale po Simku, mowców szereg cały
Przemawia **przeciw**... graf drgnął oniemiały...
Kłeska sromotna! Simek w kącie mruczy...
Kto mówi przeciw — sala od braw huczy,
Bractwo zgłupiało i z grafem nie lepiej,
Któż mu ten „placek maćkowy” odlepi?
Nagle wśród kłeski pomoc mu przybywa,
Niejaki Jastrząb gdzieś z kąta się zrywa,
Po rozum (rzadki) zajężdża do główki,
I niszczy skutki każdej zgubnej mówki:
„Wyrzucić z sali wyborców połowę
Po co to chłopom „zaprzętywać” głowę!
Pomyśl, zrobił „Precz za drzwicz chłopami!”
I w jednej chwili: **zdrowy sąd** za drzwiami!
Hrabia odetchnął — a nawet z sejmiku
Na wiktoryi wyjechał koniku,
Lecz czuł, że trudno ująć brzeskich chamów
Mimo Jastrzębiów, Simków, Abrahamów.
Więc do Wojnicza wyrusza zgniewany
W myśli rozwija poselskie swe plany:
„Urwać łeb **hydrze** już w samej kolebce,
To byłby tryumf!” w drodze sobie szepce...
Ciesz się szczęśliwe młode pokolenie,
Twą przyszłość hrabia chce wziąć na sumienie!
Jak kto nie wierzy niech spyta Wojnicza,
On mu przykładów dużo nawylicza.

Ja na ostatnim dziś się ograniczę
Może ci jutro i inne wyleczę,
Gdy ci się jednak dziś choć to opowie
Pomodliszariatwo o hrabiego zdrowie!
Hrabia troskliwy dziś o przyszłość swoją
W Wojniczu zaraz zaczął pracę swoją —
Bo po rycersku ledwo wszedł tam ino
Pewnej dziecinie przeciął rączkę trzećnią. —
Przyczyną takiej admonicji było
Że dziecko we drzwiach gdzieś się zapatrzyło,
I nie zważając, nie zeszło mu drogi,
Ani skłoniło się do pańskiej nogi.
Wzburzył się na to Wojnicz niemal cały,
Bo takie rzeczy w Moskwie nie bywały,
A dzieci z miesiąc nie wyściubia głowy
Bo graf czei uczyć, kijem znów gotowy. —
Tak cny delegat, katolik jak rzadko
Znajdziesz drugiego — coby równie gładko
Prawił o wierze — **dzieci** prowadzeniu...
Działać zaczyna w swem świętem natchnieniu!
Ale ci, których wilkami przezzwano
Do urn **wyborczych** jak jeden **człek** staną,
By wybrać **ludzi**! — My, nie szlachty **wrogi**,
Lecz **przyjaciele** tej ziemi ubogiej.
Gdzież to, są **owi**, którym prawo służy
Do nazwy: szlachta? Jest ich poczet duży
W miejskiem warcholstwie — a w dwo-
[rach: kto siedzi?
Ot, lepiej na to nie chciać odpowiedzi!
Gdybyście i wy dobra kraju chcieli
Toby nie było tego, że się dzieli
Naród na partje — i nie w walki trudzie
Lecz wspólnym głosem wyszliby z urn: **ludzie**!
Szlachcie czy mieszczech — chłop czy pan,
[gdy zdolny
Polak czy Rusin od złych myśli wolny,
To wszystko jedno — ale wami rządzi:
Ambieja, którą kiedyś Bóg osądzi!

Nie wiem co będzie, lecz mówię wam szczerze
Że takich jak ów graf, chłop nie wybierze,
Uczeń takiego, nawet z waszych może,
Co w sejmie pod siew ziarn zbawiennych, orze.
Włościanin z brzeskiego powiatu.

Z powodu wystawy paryskiej.

— Kiedyż twoja żona jedzie do kąpiel?
— Tego roku nie pojedzie — powiada,
że zdrowa jak ryba.
— To dobrze!
— Chce za to jechać do Paryża na
wystawę.
— To jeszcze lepiej.
— A to dla czego?
— Bo tam się skapie od razu przy-
najmniej za dwa sezony i nie będziesz już
potrzebował na rok przyszyć — szukać pie-
niędzy na kąpiele.

2.

— Kiedyż mężu jedziemy na Wystawę?
— Nie wiem czy pojedziemy. —
— Jak to? Przecież mi obiecałeś, że
pojedziemy jak tylko za propinację dadzą
— To prawda — ale cóż kiedy nie
dają.
— Nie podobna czekać i właśnie mi
to samo mówi ten poczeiw nasz Abramko,
który dowiedziawszy się o naszym kłopotcie,
przyszedł tu umyślnie aż z Karczmy i po-
wiada: że jeżeli jasny pan chce, to ja mu
wygodę i zaraz na ryzyko kupię tę propinację.
— Niby zboże na pniu... Nie głupim!

Autentyczny telegram

przesłany z Krosna do Jasła od jednego
handlarza bydła do drugiego:

„Zaraza zniesiona, wszystkie świny na
kolej i ty tysz, nie wyjeżdżaj rano bo oso-
bowym pociągami bydła nie wożą, świny
idą w górę miej się na baczności, gdy bę-
dziesz potrzebował chudych wołów pamię-
taj na mnie.”
(podpisano K.....)

W kąpieli.

A. Tak mnie woda osłabiła.
B. To ciekawe żeby woda osłabiła.

List nadesłany.

Wielmożny Panie Redaktorze!
Komitet upiększenia miasta wraz z ko-
mitetem do zwabiania przejezdnych gości,
porozumiawszy się z komisją plantacyjną
miasta Krakowa — uchwalił ad hoc aby
w braku muzyki miejskiej, od czasu do
czasu, odzywały się tu i owdzie na plan-
tacjach, żalosne skomlenia psów pobudza-
nych czynnie smaganiem ich grzbietów
przez pacholców miejskich.
Ważną tę wiadomość prosimy Pana

Redaktora, w piśmie swoim umieścić — aby godne słyszenia te wielce oryginalne koncerty — których zbiorowa nauka powierzona została podobno przewodniczącemu w departamencie szkolnym, tembardziej wabiły przejeżdżających bądź do kąpiel — bądź na wystawę do Paryża, gdzie nie podobnego nie usłyszą.

Z wysokim szacunkiem
Warszawiacy.

GRUCHALI.

Samotni stali — prawda: nie sami...
Bo niebo na nich gwiazdek oczami
A ziemia znowu, tem cudem swoim —
Lśniących robaczek mrugała rojem.
Ona mu rączkę podała białą,
A łono jej tak gwałtownie drżało,
A oczy, w jego oczach utkwione
Ostatnią z serca zdarły zasłone...
Szepnęła z cicha: „Przecież mój luby!
Nie masz miłości bez ofiar, próby —
A wymagając z nas poświęcenia,
Każdy z was w ogniu... uczucia zmienia“
I gdy jej serce, pierś falą wstrząsa,
On rzekł z uśmiechem tak z po-pod wąsa:
„Jak książę Kostuś oddał koronę,
By Zuzię pojąć sobie za żonę —
Jak ów Jaś Wielki dla Marysienki,
Poszedł z Seraju zbawić więdniki. —
Jak Rubens, ze lwem, w krajach gazeli
Brał się za bary, dla swej Estrelli;
Jak Parys za nią... a wraz z nią Troję
W żelazne chwycił ramiona swoje —
Jak Orfej piekła gardząc otchłanią,
Choć żyw — śpiewając, poszedł tam za nią,
Jak syn Rebeki: w czas ludów ranny,
Został pastuszkim dla owiej panny...
Nie mówię żartem... jak za Rachele!
Pasłbym za ciebie — owce i cielę!“

Fr. Lasocki.

KRONICZKA.

Do ostatniej nędzy przyprowadzony przez moskali szewc, Bernshtein — otrzymał pomoc od Stowarzyszenia Majstrów szewskich. Ten miłośnierny uczynek cieszy nas mocno, bo świadczy, że szewcy polscy zawsze sercem pojmwali krzywdę ofiar despotyzmu moskiewskiego. Bernshtein nie mając o czem wyjechać z Krakowa podał prośbę do pewnych z dobroczynności słynących dam — i nie otrzymał na to żadnej odpowiedzi.

Chrystus mówiąc o miłosierdziu rzekł te piękne słowa: „Niech nie wie lewica co czyni prawica“. — Dobroczynne nasze damy posunęły się w tym wypadku jeszcze dalej — bo nie tylko ich lewice ale i same prawice nie wiedzą co czynią.

Z Nowego Sącza otrzymaliśmy list od panny Maus uparcie wojującej z p. Katzem. List ten podamy z braku miejsca w przyszłym numerze. Nie chcemy, aby panna na nas się gniewała — a cóż dopiero żeby posadzała o stronniczość.

We Lwowie rozsiadł się cyrk skandynawski o jakim nieśniło się filozofom: Ma mieć 100 niewiast i 100 koni. Wartałoby komu zrecznie zbadać czy nie ma między niemi owego osławionego błazna Tantiego i jego świni. Jeżeliby tak było to Lwów ujrzy w swych murach Hurkową w naturalnem incognito, bo w ścisłej z sobą żyją przyjaźni.

ZAKOPANE.

Zgodnie z życzeniami pacyentów, zgłaszających się do wczesnych kuracji wiosennych, których szczególną skuteczność potwierdza wieloletnie doświadczenie, wyjechałem z pierwszym brząskiem majowe-

go słońca do swego **Zakładu leczniczego na Klemensówce w Zakopanem**, gdzie już bez przerwy ordynować będę przez całą porę kąpielową. Przyjmuję chorych potrzebujących wodoleczenia za poprzedniem zgłoszeniem się; a na żądanie wysyłam odwrotnie prospekty i cenniki. Świeże górskie powietrze tak się już ociepliło, że i kąpiele słoneczne w pogodnych dniach odbywają się; w pochmurnych zaś ogrzewają się pacjenci kąpielami parowymi w łózkach na sposób Riklego w Weldes.

Dr Wenanty Piasecki,

właściciel i kierujący lekarz Zakładu.

Dr. S. Skobel

SPECYJALISTA CHOROŃ SKÓRNYCH I SYFILISTYCZNYCH

mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,

gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej od godz. 2 do 5 po południu.

Były zakrystian przy kościele wielobnych Wyztek w Lublinie — żonaty, bezdzietny, zpowodu prześladowania za wiarę musiał opuścić rodzinne miejsce. Przybywszy do Krakowa poszukuje na mocy posiadanych świadectw jakiegobądź służby, albowiem znajduje się bez utrzymania.

Mieszka przy ul. Gołębiej N. 3.

Jan Wiórko.

Z dzisiejszym numerem kończy się kwartał II-gi.

Aptekarza Rich. Brandta Pigulki Szwajcarskie

od 10 lat zastosowane i polecane przez profesorów, prakt. lekarzy i publiczność jako tani, przyjemny, pewny i nieszkodliwy środek domowy leczniczy.

Wyprobowane przez prof. Dr.

R. Virchow
w Berlinie,
von Gietl
w Monachium (†),
Reclama
w Lipsku (†),
von Nussbaum
w Monachium,
Herz
w Amsterdamie,
Korczyńskiego,
w Krakowie,
Branda
w Kolozwarze,
w Birmingham,
Forstera
w Warszawie,
Lambła
w Kazaniu,
Soederstäda
w Petersburgu,
Zdekauera
w Kopenhadze,
C. Witta
w Würtzburgu,
von Scanzoni
w Berlinie (†),
von Frerichs
w Berlinie (†).



w nieregularnych funkcjach brzucha,

cierpieniach wątroby, dolegliwościach hemoroidalnych ośpatym stoleu, długotrwałem zatkanium stolca i pochodzących z tego dolegliwości, jak: bólach głowy, zawrocie, duszności, utrudnionym oddechu, braku apetytu i t. p.

Z powodu swego łagodnego działania chętnie biorą kobiety pigulki szwajcarskie aptekarza Richard Brandt i przekładają je nad ostro skutkujące sole, wody gorzkie, krople, mixtury itp.

W celu ochrony kupującej Publiczności

zwraca się jeszcze szczególną uwagę, że znajdują się w obiegu pigulki szwajcarskie z nadzwyczaj podobnem opakowaniem. Przy zakupieniu należy się zawsze przekonać przez zdjęcie zapakowanego do pudełka opisu użyć, że etykieta posiada powyższy znak, biały krzyż w czerwonym polu i podobizną podpisu Rich. Brandta. Prócz tego trzeba jeszcze szczególniej pamiętać, że pigulki szwajcarskie aptek. Kysz. Brandta do nabycia w aptekach, w Krakowie u W. Redyka E. Stockmara, sprzedawane są w pudełkach po 70 ct. (w żadnych mniejszych pudełkach).

Pewna pani pisze o Dra Libersa Elixirze wzmacniającym nerwy: Szanowny Panie! Muszę Panu donieść, że ten Elixir jest wspaniałym; nie omieszkać wszystkim chorym na nerwy, których tylko znam, polecać go najusilniej; czuję się mężniejszą, weselszą, usposobienie smutne i ponure przemienę etc. Pani Gärtner, Oberhausen, Rgb. Düsseldorf. Wyłącznie do nabycia w aptekach, pod marką ochronną (krzyż z kotwicą) we flaszach po 1/4 litra, 2 złr., 1/2 3 fl. 55 et. i 1/1 litr. 6 fl. 50 et. Główny skład M. Schulz Hannover. Składy w Krakowie utrzymują pp. aptekarze P. Krokiewicz, W. Redyk, Leon Rosner, E. Stockmar, J. Trauczyński, Edw. Radler szewska Nr. 5, w Tarnowie M. Adler.

Skład Radziszowskiego Piwa butelkowego

w Krakowie Plac Maryacki l. 3,

Poleca swój wyrób krajowy, a mianowicie **piwo marcowe transversalne i porter** znanej dobroci w butelkach z patentowanymi zameczkami porcelanowymi, opatrzone firmą „**Albin Kolloros Radziszów**“, w których piwo doskonale się utrzymuje. Ceny bardzo tanie, odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.

W lokalu przy Placu Maryackim pod Nr. 3, wyszynk tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.

O łaskawe względy uprasza z poważaniem

Albin Kolloros.

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWELKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzeńskiego
z browaru mieszczańskiego.
poleca: wszelkie **towary korzenne**. **Wina** węgierskie, austriackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. **Rumy i araki**. **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Porter i Piwo** angielskie. **Herbatę** rosyjską i lodyńską. **Czokoladę** w różnych gatunkach. **Owoce** południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. **Kalafory** algierskie. **Kompoty** włoskie. **Sucharki** angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju **Bakalie**. **Wędliny** westfalskie i wszelkie inne. **Paszteły** strasburskie. **Ostrygi** ostendzkie. **Kawior** astrachański w każdej porze roku. **Ryby** w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne **konserwy, sosy, musztardy**: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. **Ekstrakt** Liebiga. **Bulion** w wybornym gatunku. **Sery** wszelkiego rodzaju. **Oliwę** nicejską i prowancą itd. Zamówienia przyjmuje się na: **dziczyznę i ryby świeże**.

Skład świeżych wód mineralnych
krajowych i zagranicznych.

SKÓRKI JELENIE.

ROMAN DROBNER

w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.

HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH

SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU

WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI

patronów malarskich, różnych szczotek,

tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej

w trzech godzinach.

WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIEŃ

i smarowidło belgijskie na wozy.

Wielki wybór biczysk, batów, szpicrutów i lasek spacerowych.

GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.

PRAWDZIWE ZŁOTO I METALE.

PENDZLE ARTYSTYCZNE.

Handel Korzenny i Norymberski

oraz wielki skład

Artykułów religijnych i Papieru

pod firmą **H. Kretschmer** w Krakowie

przeniesiony został do **Rynku głównego L. 10**,
naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Poleca się nadal względem Szanownej Publiczności, nadmienając, że przy interesie tym utrzymuje dobrze zaopatrzoną

c. k. trafikę.

Wielebne Duchowieństwo i wszyscy Chrześcianie wspierajcie jedynie rzetelną

Chrześcijańską konkurencyę!

Berneńskie

na męskie ubrania 3.10 metra

MATERYE SUKIENNE 3 zł. 50 ct.
dobre 5.—
lepsze 7.80
przednie 9.50
najprzedniejsze 12.60

Wzory opłatnie na okrywkę 2.10 mtr. zł. 6.30, przed. 8.40, b. prz. 12.60

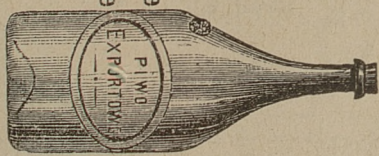
Przesyłka za zaliczką. 60 ctm. sz. 6½ mtr. na całe ubranie męsk. zł. 3.

W zamówieniach i wzorach pośredniczy Erste österr. behördl. concess.

Handels Auskunfts Bureau in Brunn (Mähren).

Korespondencya po polsku.

J. Ripper w Krakowie.
poleca szanownej Publiczności, skład
piwa krajowego i zagranicznego



Pilzeńskie
—
Otomunieckie
—
Otomunieckie
—
Exportowe
Wystałe.

Okocimskie marcowe.
Wystałe.

Piwo w butelkach
i w beczkach.

HOTEL EUROPEJSKI

W KRAKOWIE

przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej.

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

Restauracyja w miejscu.

Pokoje z pościelą [pościelenie] 60 ct. za dobę i wyżej. — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1888.

Przychodzą do Krakowa:

zegar pieszki
zegar prągi
zegar pieszki

Ze Lwowa: Osobowy o godz. 6 min. 30 rano — o godz. 2 min. 33 po poł. — o godz. 6 wiecz. — kurjerski o godz. 9 min. 38 wieczór.
Z Wieliczki: Mieszany o godz. 7 min. 35 wiecz.
Z Wiednia: Kurjerski o godz. 7 min. 25 rano — osobowy o godz. 9 min. 46 przed poł. — o godz. 9 min. 42 wieczór.
o godz. 8 min. 42 wieczór.
Z Prus: Osobowy o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.
Z Warszawy: Osobowy o godz. 10 min. 20 wieczór. — o godz. 6 min. 10 rano.

Odchodzą z Krakowa:

zegar pieszki
zegar prągi
zegar pieszki

Do Lwowa: Mieszany o godz. 6 min. 15 rano — kurjerski o godz. 7 min. 59 rano — osobowy o godz. 10 min. 46 przed poł. — o godz. 10 min. 43 wiecz.
Do Wieliczki: Mieszany o godz. 11 min. 15 rano.
Do Wiednia: Osobowy o godz. 3 min. 5 popołud. o godz. 6 min. 55 rano — o godz. 6 min. 55 rano — o godz. 9 min. 20 rano — o godz. 6 min. 30 wiecz. kurjerski o godz. 9 min. 37 wiecz.
Do Prus: Osobowy o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.
Do Warszawy: Osobowy o godz. 9 min. 20 wieczór. — o godz. 6 rano — kurjerski 9 min. 20 wieczór.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza prągi o 22 minuty, zaś pieszki o 4 minuty.

**CUKRY
DESEROWE.**
Czekoladki, Karmelki,
Pierniki Petfours, Herbatniki oraz
Biscuits, de Reims, (biskopki francuskie) poleca
ADAMA ROSZKOWSKIEGO
Rynek główny, róg ul. Szewskiej,
TORTY FANTAZYJNE
PIRAMIDY
przez sezon zimowy.

**MAGAZYN
Braci Bilewskich**
W KRAKOWIE,
dawniej J. CZYNCIEL syn
poleca w wielkim wyborze:
PRZEBORY DO PODRÓŻY
jak kufry, torby, necessary, pledy i t. p.
PŁASZCZE NIEPRZEMAKALNE angielskie
męskie i damskie od fl. 3 — wyżej.
Bieliznę męską szirtingową i płócienną.
KRAWATY NAJNOWSZE.
Gorsety damskie nowego fasonu.
RĘKAWICZKI
głace, dońskie, jelonkowe, oraz niciane i jedwabne,
po cenach przystępnych.

WINO WĘGERSKIE
wyborne stare wino stołowe,
1 pocztowa poselka zawierająca 3 litry po cenie
6 zlr. 10 ct.
franco ze skrzyneczka i naczyniem.
Rozsłankę za zaliczką pocztową skuteczną
EMIL FUCHS
Neusatz, Ungarn.
Uprasza się o zamówienia na próbę — oraz
poszukuje się agentów.

**SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
POJEI RADOMSKI.**
W KRAKOWIE ULICA ŚLAWKOWSKA L. 1.
CZWARANYA
NA 5 LAT

RATY TYGODNIOWE 12 ZŁ.
MIESIĘCZNE 4 ZŁ.
ILLUSTROWANE CENNIKI ROZSZYLANE DARMO
6 OPLATNIE
KRAKÓW A. MODZELEWSKI Sc.

Medal zasługi na Wystawie przemysłowo-rolniczej w Przemyslu.

WYSOWA W GALICYI

Zakład zdrojowo-kąpielowy i żetyczny
w uroczysku okolicy.

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej Grybów, zjazd z 4 godziny do-
jeżdża się do miejsca, oraz stacya kolei państwowej Gorlice.

Szczawny alkalowo-słone, jedno z najpiękniej. w Europie.

Zdrój słony (szczawia słona jodowo-bromowa-żelazista). **Zdrój Rudol-
Bronisławski** (szczawia alkalowo-słono-żelazista). **Zdrój wandy** (szczawia sodowo-żel-
zista). **Zdrój Józefa** (szczawia sodowo-żelazo zawierająca). Najznakomitsi
lekarze krajowi i zagraniczni zalecają wody wysowskie w kąpieliach przewodu od-
dechowego, w chorobach zapalnych płuc, w cierpieniach żołądka i kiszki,
w chorobach kobiecych, skrofach, niedokrewności i blednicy.

Poczta w miejscu. Tanie mieszkania i restauracye. Sklepy.

Lekarz zakładowy Dr. J. Bednarski.

Otwarcie pory kąpielowej dnia 1 ozerwca b. r.
Zarząd zdrojowo-kąpielowy Wysowa.

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice
Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

KOKSU NASZEGO

W warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgla

po cenie **50 centów** za centnar cłowy

(1 złr. za 100 Klg.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

FRANCISZEK KARLIŃSKI

przy ulicy Sławkowskiej pod Nr. 27,

poleca swoją świeżo założoną

PRACOWNIĘ TAPICERSKĄ

przyjmuje zamówienia

na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzą ce,

podejmuje się urządzenia całych mieszkań,

tapetowania pokoi, zakładania dywanów,

przerabiania starych mebli, oraz dekoracyj.

Wszelkie obstalunki na prowincję uskutecznią się jaknaj-
spieszniej. Ceny umiarkowane.

Skład sukna fabrycznego.

BERNARD TICHŃ

Brünn, Krautmarkt Nr. 18. A.

Rozsyła się za powzięciem zaliczki.

**Berneńskie resztki
materij wełnianych**

zakupno przypadkowe

1 resztki na kompletne ubranie
zimowe, 3-10 metra

5 złr. w. a.

**Resztki
sukna berneńskiego,**

3-10 metra na kompletne ubranie
męskie

3 złr. 75 cent.

Loden Styryjski

na ubranie strzeleckie i menszy-
kowy, 2-10 metra

5 złr. w. a.

**Resztki
na paletoty zimowe.**

1 resztki na zupełny paletot zi-
mowy, w kolorze czarnym, bru-
natnym lub granatowym
2-10 metra 5 złr. 50 ct.

**Resztki materij
na paletoty zimowe**

w gładkich lub modnych kolo-
rach, najlepszy wyrób.
1 resztki 2-10 metra na zupełny
paltot zimowy 9 złr. w. a.

Materije na zarzutki

2-10 metra na kompletną zarzutkę

7 złr. w. a.

Próbki darmo i opłatnie.

Tylko
1 złr. 50 ct.

Cudownym
jest Müllera

Tylko
1 złr. 50 ct.

Przyrząd do golenia się.

(Müller's Selbstraseur).

Najnowszy aparat do golenia się, zapomocą którego każdy może
się sam bez wszelkiej trudności, szybko i łatwo ogolić.

Bez zadrażnienia się, Bez skaleczenia się,
lecz po prostu i łatwo.

Dużo pieniędzy oszczędza ten przyrząd. Niezbędny dla każdego;
nie się tak prędko nie wypłaca jak tenże.

Cena tylko 1 złr. 50 kr.

Rozsyłka za zaliczką, po nadesłaniu zaś 1 złr. 80 kr. franco opa-
kowane i porto, przez główny skład

L. Müller, Wien, Währing, Schulgasse 10.

WANNY DO OGRZEWANIA

PRYSZNICE, SYCBADY, KŁOSETY POKOJOWE

WYROBU WŁASNEGO

przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,

poleca

KAROL MARKUS blacharz,

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.

NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH
i Samowarów Tuskich.

AKUSZERYI, CHORÓB WEWNĘTRZNYCH, DZIECINNYCH etc.

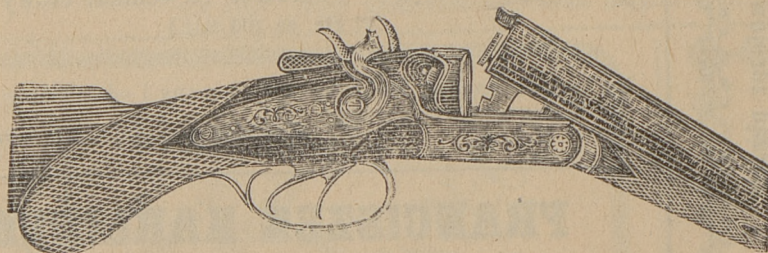
Dr. HENRYK BOBKIEWICZ

mieszka obecnie na Małym Rynku pod Nr. 3, piętro II. w domu Wgo Barberowskiego, ordynuje od 3—4 po poł.

Magazyn broni i przyborów myśliwskich **BOLESŁAWA GLINIECKIEGO**

w Krakowie, *gł. Rynek L. 12*

poleca po cenach najprzystępniejszych:



Broń myśliwska, sztucce, sztuczyki Floberta pistolety tarczowe i Floberty, rewolwery, z najsłynniejszych fabryk.

Niezawodne łuski naboje do strzelb wszelk. system., od złr. 1.25 za 100 szt.

Wylączny skład na Ks. Krakowskie patronów piorunowych w cal. 16 i 12.

Proch w najlep. gatunkach, śrót (twardośrót) we wszystkich grubościach.

Wielki wybór przyborów myśliwskich.

Własny warsztat rusznikarski, w którym się przerabia, naprawia broń wszelkich systemów, po cenach najumiarkowańszych.

Laskawe zlecenia odsyłam odwrotną pocztą.

Cenniki ilustrowane na żądanie darmo i opłatnie.

Pierniki, sucharki, biskwity, pieczywka, z fabryki L. CZYŃSKIEGO w Jarosławiu, nagrodzonej 19 medalami na wystawach krajowych i międzynarodowych, są do nabycia we własnych składach: **Kraków**, Sukienice 23; **Lwów**, ul. Halicka 8; **Przemyśl**, ul. Franciszkańska, tudzież we wszystkich handlach korzennych. Cennik na żądanie bezpłatnie i franko.

Analizowany przez prof. B. HOFFA

Piernik higieniczny, wynalazku L. Czyńskiego, jest nader smacznym i wzmacniającym pokarmem, tudzież środkiem niezawodnym do usunięcia cierpień narządu trawienia, jak: obstrukcja, hemoroidy, dyspepsja, kongestia, niestrawność i kiszka, zgaga, wzdęcie, odbijanie, niesmak; podnieca apetyt, poprawia wyglądanie i dzielnie się przyczynia do wytwarzania krwi.

Piernik higieniczny zalecają najznakomitsi specjaliści i jego lecznicze właściwości potwierdzają lekarze, zaś setki podziękowań są w posiadaniu właściciela fabryki. Do nabycia we wszystkich handlach korzennych i aptekach. Cena sztuki 20 ct.

Ważne dla osób siedzące prowadzących życie, dla osób dotkniętych dolegliwościami powstającymi z leniwego trawienia i rekonwalescentów. Obrzerna broszura podająca niezawodne rady i wskazówki, celem uchronienia się od cierpień, mających za podstawę leniwe trawienie, napisana przez doktora specjalistę, wyszła nakładem fabryki pierników L. Czyńskiego w Jarosławiu i za zgłoszeniem się będzie bezpłatnie i franco przesyłana.

A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reiszeigów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacje uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych, wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejzszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebela,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek

Kręgle, kule, krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy
SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

W I N O

z najlepszych winnic białe i czerwone
węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winnic szlachetnych w Szegich przy Tokaju

H. FRITSCH

Mały Rynek Nr. 1.

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. SZAFRAŃSKI

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

**urządza pogrzeby od najskromniejszych
do najwspanialszych rozmiarów**

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafranski, Kraków.

PIERWSZORZĘDNA

KAWIARNIA W. JANIKOWSKIEGO


istniejąca od lat 18 pod firmą „Stanisław Rehman“ przekształconą została na sposób zagraniczny z całą odpowiednią wykwintnością.

Dbały o dobro Szanownych Gości moich, zaprowadziłem w głównej sali i w wszystkich innych pokojach należących do kawiarni: wentylacje według najnowszego pomysłu za granicą praktykowanego we wszystkich pierwszorzędnych lokalach. Czytelnia obejmująca najważniejsze periodyczne pisma tak polskie jakoteż niemieckie, czeskie, francuskie, angielskie i t.d. obficie zaopatrzoną została w rozrywkę umysłową. — Bilardy — herbata karawanowa — kawa w najlepszym gatunku — ciasta codziennie świeże dopełniają wszelkich warunków stanowiących główną podstawę pierwszorzędną kawiarni. Kawiarnia niniejsza założona w r. 1870, sumiennym prowadzeniem interesu — zyskała sobie powszechne zadowolenie — które wysoko cenię mam zaszczyt upraszać niniejszem zachowanie nadal tej samej życzliwości i łaskawych względów Szanownej Publiczności

z uszanowaniem
W. JANIKOWSKI.

Kawiarnia moja zajmuje całe pierwsze piętro w pałacu Krzysztofora. Rynek główny w Krakowie.

EXSICCATOR
Niezbędne dla każdego budującego, oraz wszelkich fabryk, browarów, dystrylarni, garbarni, cukrowni, krochmalni, dróg żelaznych i rządowych instytucyj.
Broszurę ilustrowaną, zawierającą 80 stron druku, na żądanie wysła się franco i bezpłatnie.
Adres: Filia fabryczna „Exsiccatora“ w Krakowie, ulica Sebastjana Nr. 5.


 marka ochr.
 w gniazdzisku

**Od 500 lat sławne prawdziwe
krople żółdkowe św. Jakóba.**

Nieprzewyższone w chorobach żółdka i przewodu pokarmowego, w kuczach żółdka i osłabieniu, kołec, zgadze, niemitym oddachu, odbijaniu się kwasem, nudności, wymiotach rozkładu, żółtaczce, w cierpieniach śledziony, wątroby i nerek, w zatwardzeniu i t. p.

Blizsze szczegóły w prospekcie dołączonym do każdej flaszeczki. Do nabycia prawie w każdej aptece duża flaszka po 1 złr. 20 ct. mała po 60 ct.

Księżęce „Krankentrost“ posła się darmo i opłatnie według nadesłanego adresu. Zamawia się takową albo wprost, albo w którymkolwiek składzie tych kropli.

W Krakowie główny skład utrzymują aptekarze P. Krokiewicz, W. Redyk, Leon Rosner, St. Stockmar, J. Trauczyński, Edwarda Radiera Szewska Nr. 5: w Tarnowie: apt. M. Adler.

Skład centralny M. SCHULZ, Emmerich.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. BEYER I SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stolowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

— C E N N I K. —

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męski i dam. za 6 par złr. 1.80 do 2. 1/2 tuzina lnianych **chustek** do nosa ent. 90, 1.20, 1.40 1.70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

3/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najmodniejszych brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 sztuka (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 sztuka (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 4/4 i 5/8 sz3ąskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 14, 14 i 16.

1 sztuka (63 łoke albo 39 m.) 5/8 holendersk. **weba** złr. 21, 23, 25, 23, 30, 37, 42 i 50.

1 sztuka (63 ł. albo 42 m.) 5/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna** w najlepszym gatunku od złr. 22 do 60.

1 tuzin **ręczników** lnianych od złr. 4 do 12. 1 sztuka 3/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od 15 do 21.

Szafon na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 16/4 jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **szafonu** złr. 1.10, z haftem wzorów złr. 1.85. Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75. Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftowaniami wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5. **Ogony** z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2.50. Haftowane ozdobne okładane piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami haftow. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką złr. 2.90 i 2.30

Koszule męskie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listwkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męskie.

Z angiels. piki, wszelkiej wielk. od złr. 1.25 do 1.40 Z dobrego cienkiego płótna od 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencji.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER I Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

MAGAZYN AU BON MARCHÉ FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

ma zaszczyt polecić Szan. Publiczności

POWIEKSZONY MAGAZYN NOWOŚCI
zaopatrzoney

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmiarach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki, skóry, necessery, pugilaresy, pamiątniki, teczki, jakoteż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżuterie, laski, parasole, krawaty, bieliznę męską, rękawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nadto prawdziwe francuskie **gilzy do papierosów** firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

po cenach nader umiarkowanych.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż otworzyłem

w Podgórzu, w Rynku, L. 368,

NOWA Restauracyę

którą urządziłem z wszelkim komfortem.

Staraniem mojem będzie zawsze **wyborną kuchnię, dobreimi winami**, jako też i znanem z dobroci

Radziszowskiem Piwem

Szanowną Publiczność zadowolnić.

Ładny ogród z kręgielnią jako też i **bilard** są do dyspozycyi.

Prosząc o łaskawe względy, pozostaję

z poważaniem

Albin Kolloros.

Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów

W. KRZYSZTOFOWICZA W KRAKOWIE,

Rynek g., linia A-B Nr. 37 — poleca:

Farby pokostowe we wszystkich kolorach. Lakiery powozowe i do zapuszczania podłóg prawdziwe angielskie.	Carbolineum Avenarius najradzykalniejszy środek do impregnowania drzewa budo- wanego przeciwko grzybowi i wilgoci.	Cement, wapno kuf- steińskie, gips, trzeci- na do sufitów, pape do krycia dachów.	Masa woskowa do zapuszczania podłóg w 4 odcieniach, własnego wyrobu, pudełko wystarczająca na je- den pokój 80 cent.
Farby cementowe i lapidomowe firmy „Carl Kronsteiner w Wiedniu“ do fasad we wszystkich kolorach. FARBY do robót malarskich, lakier- niczych, pozłotniczych itp.	Pasy transmisyjne, gurdy, szauchy, oleje do maszyn, hydronety, płyty gumowe i w ogóle wszystkie artykuły dla techników i przemysło- wców.	Płaszcz gumowe i z prawdziwego angielskiego „water proof“ z pierwszorządnych fabryk.	Oryginalne amerykańskie wyżymaczkii „Empire Wringer Septenal“ nie- zbędne w każdym go- spodarstwie.
Farby do robót artystycznych płótna, pędzle, palety, szta- lugi, kasetki i w ogóle wszystkie przybory dla artystów malarzy.	Przybory bilardowe, jak kije, kule ze słoniowej kości i z cel- luloidu, kreda do kijów i ta- bliczek, skórki do przylepia- nia, kręgle i kule z drzewa „Lignum santum“.	Wyłączny skład znanego skutecznego środka na wy- tępienie owadów „Zacherlin“.	Perfumy francuskie i an- gielskie, prawdziwa woda kolonńska, kosmetyki, my- dła, grzebienie i w ogóle wszystkie przybory toalet.
Największy gotowy wybór pędzli, szczotek do malowania lakierowania i t. p. z pierwszorządnych fabryk nor- weskich i innych.	Hamaki, aparaty gimnasty- czne, siłomierze, przybory do podróży i kąpieli, instrumenta chirurgiczne wszelkiego rodza- ju bandażu, opatrunki, i t. p.	Potrzeby domowe świece Apollo, mydło, kro- chmal, benzyna, wosk, miotelki, zapalki, papier klozetowy i t. p.	Linoleum Patent Walton, zasłanki najmodniejsze i naj- trwalsze.

Największy skład tapet, cerat, i t. p.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca *Aleksander Słomski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.